

28 września 2018. Wspomnienie świętego Wacława. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Koh 3, 1-11) Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów, czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieaszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, czas rozdierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje? Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili. Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca.

(Koh 3, 1-11)

Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono, czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów, czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieaszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, czas rozdierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, czas miłowania i czas

nienawiści, czas wojny i czas pokoju. Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje? Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili. Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca.

(Ps 144 (143), 1b i 2abc. 3-4)

REFREN: Błogosławiony Pan, Opoka moja

Błogosławiony Pan, Opoka moja.

On mocą i warownią moją,
osłoną moją i moim wybawcą,
moją tarczą i schronieniem.

Panie, czym jest człowiek, że troszczysz się o niego,
czym syn człowieczy, że Ty o nim myślisz?
Do tchnienia wiatru podobny jest człowiek,
dni jego jak cień przemijają.

(Mk 10, 45)

Syn Człowieczy przyszedł, żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu.

(Łk 9, 18-22)

Gdy raz Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: „Za kogo uważają Mnie tłumy?” Oni odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał”. Zapytał ich:

„A wy za kogo Mnie uważacie?” Piotr odpowiedział: „Za Mesjasza Bożego”. Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; zostanie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”.

Komentarz:

Wczoraj czytaliśmy Ewangelię o takim jednym, który domyślał się, że Pan Jezus to może Jan Chrzciciel, który powstał z martwych, albo prorok Eliasz, który wrócił z nieba, albo któryś inny z wielkich proroków. A domyślał się, że Jezus jest jakimś wielkim prorokiem nie dlatego, że chciał uporządkować swoje sprawy z Bogiem, że może myślał o swoim nawróceniu. Nie, Herod był od tego jak najdalszy. On miał tylko problem, jak sobie wyjaśnić to społeczne poruszenie, jakie powodował Jezus. Dlatego kiedy w Wielki Piątek zobaczył Jezusa jako więźnia, kiedy Jezus nie chciał uczynić żadnego cudu na jego dworze królewskim, Herod Nim wzgardził.

Nigdy dość powtarzania, że nie wierzy w Jezusa nikt z tych, którzy wystawiają Jezusowi bardzo wysokie opinie, którzy uważają Go za kogoś równego Buddzie czy Mahometowi. Przyjmują Jezusa w wierze jedynie ci, którzy przyłączają się do wiary Piotra: „Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego” - którzy szukają u Niego odpuszczenia grzechów i pojednania z Bogiem, którzy przyjmują Jezusa jako Drogę prowadzącą do Przedwiecznego Ojca.

Kiedy się spotykamy z jakimiś wzniosłymi, pełnymi podziwu i pochwał opiniami na temat Jezusa, wypowiedzanymi z pozycji niewiary, warto sobie wówczas przypomnieć, że tetrarcha Herod też zastanawiał się, czy

Jezus to może wskrzeszony Jan Chrzciciel albo jakiś inny wielki prorok - a skończyło się na tym, że kazał Go ubrać w łachman przypominający płaszcz królewski i wydał Go swoim żołnierzom na pośmiewisko.

Skoro natomiast my wyznajemy w Jezusie Syna Bożego i naszego Zbawiciela, musimy pamiętać o tym, że Jezus wprowadził tylko jeden raz przeszedł swój Wielki Piątek, kiedy dokonał naszego odkupienia. Jednakże musimy być przygotowani na to, że sprawa Jezusa nieraz doświadcza swoich wielkich piątków. To należy jakby do jej urody. Błogosławieni ci wszyscy, którzy mocno trwają przy Jezusie również w takich dniach, kiedy oczom tego świata wydaje się, że Jego sprawa przegrywa. Bo jeśli sprawa Jezusa niekiedy jakby przegrywa, to nie dlatego, że Jezus jest słaby albo że nie jest Synem Bożym, ale dlatego, że jest On cierpliwy i pełen miłosierdzia. Że jest On Miłością, która chce, abyśmy oddali Mu się w pełnej wolności.